KURJER WARSZAWSKI.

D. 24. Czerwca.— Rok 1850. Poniedziałek. № 162. Jutro, Śgo Prospera B.



Piszą z *Teodozji* (nad morzem *Czarnem*) d. 17go Maja v.s.— »J. C. W. W. Xiążę Konstanty Mikołajewicz, 17go z. m. (v. s.), przybyć raczył w towarzystwie Admirała *Łazarewa*, do *Teodozji*, gdzie był przyjmowany przez zebranych nad brzegiem morza mieszkańców, z nadzwyczajnym zapałem. J. C. Wysokość udać się raczył do mieszkania P. *Ajwazowskiego* (słynnego rossyjskiego Malarza marynark), gdzie na dziedzińcu, spotkany był przez liczny orszak dziewic, przybranych w kostiumy narodowe właściwe, i rzucających przed J. C. Wysokością kwiaty. Kostiumy te składały się z ubiorów *Smyrneńskich*, *Rossyjskich*, *Armeńskich*, *Karaimskich* i *Tatarskich*. J. C. Wysokość, raczywszy przyjąć obiad u P. *Ajwazowskiego*, udał się następnie spacerem konno do małej kolonji niemieckiej odległej o 4ry wiorsty od miasta. O 8mej zaś godzinie wieczorem, to jest w chwili kiedy J. C. Wysokość wsiadł na okręt dla odjazdu, wszystkie szczyty gór zajaśniały świetnemi ogniami, a całe miasto, kwarantana i bulwark, uilluminowane, przedstawiały zachwycający obraz. Był to jakby ognisty dyadem, wieńczący czoło naszej przystani. Światło odbijało się na starych naszych *genueńskich* wieżach i na spokojnym lazurze wód morskich. Niebo było czyste; najmniejszy wietrzyk nie przerywał ciszy powietrza, a sama natura zdawała się podzielać radość naszą i szczęście. Słowem, wszystko wzywało genjalnego Artystę (Ajwazowskiego), aby chwycił za pędzel, i przelał na płótno tę uroczą chwilę. Paropływ *Włodzimierz*, przepływał wzdłuż zatoki, wśród okrzyków radosnych zebranego ludu. Chwilę się zatrzymał, zajaśniał jakby gwiazdami, muzyka zabrzmiała, ale dźwięki jej przytłumione zostały odgłosami radości. Tym sposobem J. C. Wysokość raczył żegnać *Teodozję*, a o 9½ *Włodzimierz* znikł z oczu, uniesiony siłą pary. Oby żegluga okrętu tego była pomyślną, oby fale morskie ustępowały przed nim; na pokładzie jego bowiem znajduje się szlachetny Xiążę, miłośnik nauk i sztuk pięknych, nadzieja marynarki Rossyjskiej."

Wczoraj w Kościele XX. *Augustjanów*, w czasie Summy, Amatorowie i Artyści wykonali dzieła religijne muzyczne: Mszę J. *Haydena* Nr 4, Graduale *Verdego*, i Ofertorjum Karola *Müllera*, a to pod dyrekcją Józefa *Brzowskiego*.

Wczoraj, statua Śgo Jana *Nepomucena*, przy ulicy Senatorskiej, (należąca do posesji JW. Réf: St: *Danielskiego*), przyozdobioną była kwiatami, a wieczorem illuminowaną. Mnóstwo pobożnych otaczało ją do koła, zanosząc modły do NAJWYŻSZEGO, za pośrednictwem tego Świętego i Jego Patrona Śgo Jana *Chrzciciela*, którego dzień, dziś jest obchodzony.

Wczoraj o godzinie 11 rano, Urzędnicy Władz wszelkich, którzy na przedstawienie JO. Namiestnika Królestwa, Xięcia Warszawskiego Hrabiego *Paskiewicza* Erywańskiego, obdarzeni zostali MONARSZEMI łaskami, przedstawieni zostali na pokojach Zamkowych przez właściwych zwierzchników, JO. Xięciu Namiestnikowi, dla złożenia J. X. Mości podziękowania.

JO. Xiężna Warszawska, Hr: *Paskiewicz* Erywańska, Małżonka JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, wyjechała do *Niemiec*.

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia 11/23 Czerwca r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 38, na które, tudzież na dawniejsze, w 230 wnioskach, złożono rs. 3,436 k. 50 (zł. 22,910). Na żądanie 48 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b., rs. 35 k. 99½), rs. 3,039 k. 56½ (zł. 20,263 gr. 23), i umorzono xiążeczek oszczędności 23. Przeto Uczestników 5,203, posiada kapitał rs. 165,089 kop. 67 (zł. 1,100,597 gr. 24.)

JW. Rz: Tajny Radca Hr: *Nesselrode*, Kanclerz Państwa, Minister spraw zagr:, wyjechał za granicę.

JW. Radca Tajny, Senator *Hube*, przybył z *Petersburga* do *Warszawy*.

Doszła nas bardzo smutna wiadomość, iż dnia onegdajszego, w własnych swoich dobrach *Bielawa*, o 2 mile od *Warszawy*, po krótkiej słabości, rozstał się z tym światem, w 63cim roku życia, ś. p. Henryk *Rossman*, Podpułkownik Inżenierji b. Wojsk Polskich, Sędzia Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydziału IIgo, Kawaler Orderu Śgo Włodzimierza IVtej klassy i Legji honorowej. Exportacja zwłok Jego, odbędzie się jutro o godzinie 2giej po południu, z dóbr *Bielawa*, na smętarz Ewangielicko-Augsburgski pod *Warszawą*; na którą, pozostałe Córki i Synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego.

Pozostały Syn z Rodzeństwem, po ś. p. Antonim *Wejnert*, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, za duszę zmarłego, w Kościele XX. *Augustjanów*, w d. 26 b. m. to jest we Środę, o godz: 10½ z rana, odbyć się mające.

W d. 1/13 b. m. ustanowiony został w *Warszawie*, nowy Kantor *Loterji klasycznej* Królestwa Polskiego na imie P. Jaker *Mendelsohn*.

Wczoraj *Kraków* probował już sił swoich na *Wiśle*, i napaliwszy w ognistym piecu, sunął się jak po mydle, po jej cichym grzbiecie. Niezadługo wybierze się także i na *San*, mało zważając jaki jest stan *wody*, gdyż z budowy swojej, poprzestając na małem, śmiało dozwala powiedzieć o sobie, owe tak prawdziwe słowa wieszcza naszego:

„To Pan zdaniem mojem,
Kto przestał na swojem."—

Magistrat miasta Warszawy wydał konsensa, a mianowicie: P. Paulinie *Rejchard*, pod Nr. 557, na trudnienie się w mieście Warszawie wyrabianiem kwiatów sztucznych; P. Karolowi *Wolfszmidt*, pod Nr. 2814, na prowadzenie profesji powroźniczej.

Wczoraj rano w Ogrodzie *Saskim*, podczas używania wód mineralnych, licznie spacerujące osoby słyszały po raz pierwszy, wykonany przez Orkiestrę P. *Sturma*, nowy Walc p. t: *Poranek w Ogrodzie*, skomponowany przez Józ: *Achtel*. Jest to już 34 praca pięknych kompozycji tego artysty, i zapewne jak wszystkie, wyjdzie niezadługo z druku, zwłaszcza, gdy rękopis znajduje się już w ręku jednej znakomitej Osoby.

Po ulewnym z nocy onegdajszej na wczoraj deszczu, mieliśmy jak najpiękniejszą pogodę od rana. Tak więc od onegdaj woda była głównem zajęciem naszem, z tą tylko różnicą, że w nocy, *deszczowa*, rano *mineralna*, a wieczorem *wiślana*. Z tą wszakże ostatnią, skojarzyły nas *wianki*, które licznie puszczane, ściągnęły stokroć liczniejszych nad brzeg *Wisły* widzów, wyciągniętych krętą linją od *Zjazdu nowego* (czyli viaduktu) aż po-drugostronny brzeg *Pragi*. Piękny też zaiste i świetny był widok, tej płynącej choć różnorodnej lądowej fali, która ze Zjazdu, spływała na most, i znowu wznosząc się w górę, rozlewała się jakby wśród powodzi, aż na przyległe ulice rzeki. Obliczyć to wszystko co się snuło na lądzie, było by to samo co obliczać całą *Warszawę;* mało bowiem kogo tam niedostawało. Nie mniejszy też ruch był i na wodzie, bo szybujące tu i owdzie łódki, napełnione zręcznemi chwytaczami wianków, nie spoczywały ani na chwilę. Obok wszakże *Flory*, znalazł się jak na zawołanie nieodstępny jej towarzysz *Pegaz*, i dla tego też nie jeden wieniec, okolony był szumną poezją, z której przytaczamy wyjątki:

„Jeśli tu jest mój kochanek,
Niechajże mój schwyci *wianek*;
Bo chcą dać mnie za starego,
A ja wcale nie do tego.

Ta prosta i tak niewinna śpiewka, jak ten kwiat do którego była przyczepioną, dziwnie odbija obok następnej może nieco złośliwej, ale pełnej prawdy, i wymierzonej przy tej sposobności przeciw płci męzkiej:

„Gdybym mogła ja na tobie
Mój *wianeczku*, siedząc sobie,
Het! za morza pożeglować,
W *Kalifornji* wylądować;
Oj zaręczam za powrotem,
Jak *wianeczek* puszczę *z złotem*,
Łapiących, *Wisła* nie zmieści,
Choć mam przeszło lat *czterdzieści*."

Po odczytaniu tego, rzekliśmy do siebie: »Nosił wilk owce, ponieśli i wilka", czyli dobrzeć to już ród *męzki*, nadokuczał *niewieściemu*, niechże za to choć raz a do tego jeszcze tak niewinnym sposobem usłyszy sam prawdę. Podczas tych rozmaitości, dwie muzyki wojskowe, jedna na środku samego zjazdu, druga zaś przy moście od strony *Warszawy*, nie ustawały ani na chwilę. Przed wieczorem pojawiły się olbrzymie wieńce, tak zwane cechowe, z wyobrażeniami cyrkla, kluczy, i t. p. symbolicznych znaków, a spuszczone z łódki na *Wisłę*, w dalekie popłynęły strony. Nie mniejszy ruch panował także i na *Pradze*, w obu pod-nad *Wisłą* leżących ogrodach, w których zamówione orkiestry, dodawały ciągle życia. Około godz: 8ej zawiał silny wietrzyk, zapowiadający zmianę pogody, i coś nakształt deszczyku, co jednak nie przyszło do skutku. Jeden tylko z miłośników chwytania wianków, skąpał się potężnie, a lubo nie poniósł żadnego szwanku, dowiódł jednak że i dziś, na skinienie piękności, można *przypadkiem* wpaść w *Wisłę*.

Wczoraj w Weatrze Wielkim przywołani: po Kom: *Stłuczona filiżanka*, Wszyscy; po Balecie *Dwaj Złodzieje*, Pani *Turczynowicz*. W Teatrze Rozmaitości, po Kom: *Pierwsze dni po ślubie*, Panna *Palińska* i Pan *Jasiński* po 4-kroć; po Dram: *Arcy-dzieło nieznane*, Pan *Komorowski* 2-kroć.

Wczoraj odebraliśmy wiadomości o jarmarku na *wełnę* w *Berlinie*. Był on równie pomyślny jak wszystkie poprzednie. Zaczęty w d. 18ym b. m. z 80,000 cent: *wełny*, szedł tak żywo, że już w dniu 20ym ukończył się. W przecięciu, ceny wełn cienkich i wysoko cienkich, były jak w roku zeszłym; średnio-cienkich o 1 do 2 tal:, a średnich, o 2 do 5 tal: wyższe, niż w roku 1849.

Ameryka. — Rząd Stanów Zjednoczonych domaga się najusilniej, by władze wyspy *Kuby* oddały zabranych do niewoli awanturników z wyprawy *Lopeza*, będących poddanemi tego kraju.— *Lopez* mieszka teraz swobodnie w *Nowym Orleanie*.— Z *Kalifornji* donoszą, że tam kopanie złota bardzo pomyślnie idzie; emigracja w te strony ciągle się powiększa; okręt *Panama* przywiózł złota do *New-York* za 9 miljonów złp. przeszło. — Z *La Plata* donoszą, że Dyktator *Rozas*, widząc słabość wyprawy francuzkiej z 3000 ludzi tylko, nie zważał na nią i nie przystał na żaden z warunków stawionych przez pełnomocników *Francji;* podobno nowa wyprawa z 3000 ludzi wzmocni poprzednią. *Montevideo* ciągle broni się przeciw *Oribemu*, a *Brezylja* gotowa jest rozpocząć wojnę z *Rozasem*. — W *Rio Janeiro* umiera po 250 ludzi dziennie na zabójczą żółtą febrę, która głównie grasuje na okrętach cudzoziemskich.— Wyspy *Bahama* nawiedzone zostały przez straszliwe burze; w dniu 30 Marca na jednej z nich trąba powietrzna, w pasie długim na półtory mili a szerokim na 50 łokci, zniszczyła mnóstwo domów, drzew i pozabijała mieszkańców. Jeden z tych domów drewnianych, w którym znajdowała się cała rodzina murzyńska, został porwany w powietrze, uniesiony na kilkadziesiąt łokci, poczem upadł na ziemię, a nikt z obecnych w nim uszkodzony nie został. Dach jednego z domów, trąba poniosła o 30 mil ang:, gdzie go znaleziono.

Austrja. *Wiedeń 18go Czerwca.* — Spodziewają się tu sławnego malarza francuzkiego, Horacego *Vernet*, który, mając malować bitwy z wojny węgierskiej, chce poznać mundury wojska austrjackiego. (Artysta ten w tej chwili jest w *Petersburgu*). — Dzieci *Kossutha* przybyły do *Stambułu*, i z eskortą odjechały do ojca do *Kiutaja;* Pani *Perczel* pojechała z niemi do męża. — Przybył tu Baron *Mannteufel*, Fligel-Adjutant Króla *Pruskiego*. — Władyka *Monntenegro* przybył do *Tryestu;* udaje się on do *Padwy*. — W *Wenecji* zjawiła się cholera. — Jenerał *Napier* wraca z *Indji wschodnich;* jego miejsce, jako dowódzca, zajmie Jenerał *Gomm*. — Kompanja wschodnio-indyjska, dawała wielki obiad dla Posła *Nepalu*. — Mnóstwo okrętów w tych czasach zatonęło na Oceanie atlantyckim, przez lody, które w tej porze odrywają się od lodów podbiegunowych. — W izbie niższej rozbierano bil o zniesienie godności Lorda Namiestnika Irlandji. — W izbie wyższej, Lord *Stanley* stawił swą mocję w sprawie *greckiej*, ale dotąd nie wiemy o wypadku tych ważnych rozpraw.

Francja. *Paryż 18go Czerwca.* — Papiery na giełdzie w górę poszły, a to jak utrzymują, skutkiem przypuszczalnego układu pomiędzy Prezydentem Rzplitej a większością co do uposażenia. Jedni mówią, że Prezydent przystanie na cyfry przez kommisję projektowane, inni, że kommisja przystanie na summę żądaną przez gabinet, ale jako wsparcie jednorazowe. P. *Flandin* przedstawi sprawozdanie swoje jutro w kommisji, a w końcu tygodnia w izbie; rozprawy jednak nie zaczną się jak w Poniedziałek. Że zgoda zawartą została albo jest bliską, widać to z tonu dzienników rozmaitych stronnictw. PP. *Dufaure* i *Barrot* podobno głosować będą za projektem gabinetu. — Dziennik *Constitutionnel* ogłosił wykaz wydatków listy cywilnej za monarchji lipcowej; artykuł ten zrobił wrażenie, ponieważ pokazało się, jak lista cywilna przyczyniała się do wsparcia przemysłu. Na samo muzeum *Wersalskie* Król z swej pensji wydał 25 miljonów fr. — Dzisiejszy dwór i służba Prezydenta Rzplitej, liczy 183 osób. — PP. *Guizot*, *Duchatel*, *Dumont*, *de Broglie*, przybyli już do *Anglji*, udając się do Króla *Lud:-Filipa;* P. *Guizot* przyspieszył swój wyjazd z powodu stanu zdrowia Króla. — P. *Marrast* ma objąć redakcję dziennika *Crédit*. — Dziś rano odbyto w Kościele inwalidów nabożeństwo za poległych pod *Waterloo*. — P. *Lamartine* opuścił *Macon*, udając się do *Turcji;* jego majątek *Monceaux* podobno sprzedano wierzycielom. — Akademja w tych dniach zajmowała się rozdaniem nagrody 10,000 za najlepsze dzieło dramatyczne; 11 dzieł przypuszczono do konkursu; 7000 fr. przyznano komedji Pana *Augier*, pod tyt: *Gabrielle*, a 3000 fr. małej komedji, P. *Autran*, pod tyt: *Córka Eschilesa*. — Izba dziś zajmowała się projektem do prawa o pensjach emerytalnych dla robotników; naznaczyła maximum takiej pensji 600 fr., a zatem o 120 fr. mniej jak w *Belgji*, gdzie podobne ka-

B A N K   P O L S K I.

Podaje do wiadomości publicznej, że w d. 15/27 Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się Sali Posiedzeń Banku Polsk:, nowa licytacja na sprzedaż ogółową Gruntów, Zabudowań i Inwentarza ruchomego, pozostałego po zwiniętym Zakładzie Cegielnianym we wsi Pomiechówku, pod Twierdzą Nowogieorgiewską w Gub: Płockiej położonym. Licytacja zacznie się od summy Rsr. 2500 in plus, wadjum ustanawia się na Rsr. 250. Inne warunki można przejrzeć w godzinach służbowych w Wydziale Przemysłu w Banku Polskim.

Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski.*
Naczelnik Kancellarji, *Łubkowski.*

Komisarz Administr: Cyrk: 1 i 11. — W skutek uchwały Rady familijnej z dnia 6/18 Czerwca r. b., podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu 15/27 t. m. o godzinie 10 z rana, w domu Nro 85 przy ulicy Kanonja sytuowanym, odbywać się będzie licytacja głośna, na sprzedaż Ruchomości, jako to: Precjozów, Miedzi, Mosiądzu, Cyny, Bielizny, Pościeli, Garderoby, Mebli, Pantaljonu, Porcelany, Szkła, Fajansu, i Naczyń kuchennych, po ś. p. Wiktorji Jabłońskiej pozostałych; mający więc chęć ubiegania się o kupno tychże, zechcą zgłosić się w czasie i miejscu powyż oznaczonym. — Radca Honorowy, P a w ł o w i c z.

DOBRA ziemskie Mchowko, od summy rsr. 6567 k. 70, d. 16/28 Czerwca r. b.; Dobra Koziejaty od rsr. 7853 k. 30, dnia 23 Czerw: (5 Lipca) r. b.; Dobra Wola Jurkowa, od rsr. 6044 k. 30, dnia 27 Czerwca (9 Lipca), wszystkie r. b. o godz: 5 z południa, licytowane i ostatecznie sprzedawane będą w drodze działów, w Tryb: Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie. Dobra te są położone w Okr: Włocławskim. Warunki i taxy dóbr, przejrzeć można, w Kancellarji Pisarza Tryb: pod Nr 549, w Wydz: 3, i u podpisanego Patrona pod Nr 1776, w Warszawie. — Teodor *Łącki*, Patron.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe 21.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 2 cali 8.
TEATR WIELKI. Jutro, *Córka Regimentu. Tańce Perskie.*

---

ia 12 (24) Czerwca 1850 r.— Starszy Cenzor, L. T. *Tripplin.*